

## JANINA JARZYNA

ur. 1930; Brześć nad Bugiem



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Lublin, PRL, praca zawodowa, Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Lublinie, kultura w Lublinie, życie kulturalne, kawiarnia Widelskiego, Feliks Widelski

### Praca w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

Byłam pełna radości, pełna chęci stworzenia atmosfery przyjacielskiej, serdecznej, a to nie zawsze można było utrzymać, niby ci ludzie, którzy przychodzili, to było wszystko w porządku, ale potem zaczęli różni ludzie przychodzić. Nie wiedzieli, że trzeba zdjąć palto, u nas nie można było siedzieć w paltach czy w wierzchnim nakryciu. Poza tym nie można było głośno rozmawiać, żeby nie przeszkadzać ludziom, którzy czytają prasę. Więc trzeba było czasami zwrócić uwagę, to mi zawsze sprawiało ogromną trudność, bo zawsze mnie jakoś krępuje, jak muszę komuś zwrócić uwagę. Ale jakoś dogadaliśmy się i później już było to normalne. Po prostu każdy wiedział, że trzeba w szatni zostawić uniform i rozmawiać sobie po cichu. Bywały sytuacje, w których gromadziło się ich, żeby nie przesuwali foteli, bo to małe pomieszczenie, tam nie było takie duże, ogromne pomieszczenie, to było małe. I jak się przysunęło cztery czy pięć foteli do jednego stolika to już było widać, że tego jest za dużo. No i tak po trochu zaprzyjaźniliśmy się wszyscy bardzo, i pracownicy, i bywalcy. Właściwie byliśmy prawie jak rodzina – tym bardziej, że klub był czynny w niedzielę, w sobotę, w Nowy Rok, w Boże Narodzenie, nawet w Wigilię, do godziny trzynastej czy piętnastej. Na przykład bardzo był śmieszny pierwszy styczeń, ponieważ te wszystkie niedobitki, takie niedopitki odpoczywały przy bardzo dobrej kawie, naprawdę, mieliśmy taki przedpotopowy ekspresik, który parzył najlepszą kawę w Lublinie. Właściwie to tak nie wiadomo było – czy Widelski, czy my. Widelski miał przy teatrze taką kawiarenkę maciupeńką, zresztą też świetną, albo bardzo świetną a moja też była świetna. I konkurowaliśmy, ale ludzie sobie cenili to, że mogą sobie usiąść, że mogą sobie coś poczytać, że mogą kogoś spotkać, a u Widelskiego no jednak się spotykali na takich wyższych stołeczkach przy barku, ale co tam – dwie, trzy osoby i koniec. Tak że bardzo sympatycznie. Poza tym ludzie mnie jakoś od początku przyjęli, po prostu przyjęli.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-08-18, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"